



PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpła na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następy raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z pół.

Dziś: Placyda Mecz.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 8	Wschód księżycy o godzinie 12 minut 10 w.	Poniedziałek: Bogdana Op.
Piątek: Artura Biskupa.	Zachód " 5-ej " 28	Zachód " 4 " 20 r.	Wtorek: Franciszka Borg. W.
Sobota: Justyny P. M.	Długość dnia "godzin 11 " 20	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 0 (st 2 c. 11).	Środa: Placydy Panny.
Niedziela: Wincentego Kadłubka.	Ubyło " 5 " 23	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 10°.	Czwartek: Maksymiljana B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

Nadesłane.

Michalskiego zakład dekoracyjno-tapicerski i mebli przeniesiony na Nowy-Swiat 42.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Zaslawa, jutro Bronisława.
Zgromadzenia: Zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Konstancja”. (Biurowy Zarząd Towarzystwa, Mazowiecka, 9-2 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm. — 5½ po południu.) — Posiedzenie członków komitetu obywatelskiego, utworzonego na wypadek wybuchu cholery. (Lokal Kasy pożyczkowo-wkładowej przemysłowców warszawskich — 6 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biurowy Zarząd kanalizacji, Królewska, 41-8 wieczorem.) — Posiedzenie członków pierwszej komisji stałej teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14-8 wieczorem.)
Ogólne zebranie miesięczne członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierząt i racjonalnego polowania. (Lokal zarządu Towarzystwa, Warecka, 11-8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat, 27 — od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66 — codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12-4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66 — codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7-9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego — od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wycigi: Pierwsze jesienne wycigi konne. (Pole mokrskie — 2 po południu.)

Teatry: Wielki dziś „Otello” (z udziałem panny Libji Drog oraz p. Durota); jutro „Przyjaciół Fryc” (z udziałem pani Inez de Frate oraz pp. Suagnes’a i Broggi-Muttini) oraz „Divertissement tancerskie”; — Roz maiteści: dziś „Meżowie ich córek”; jutro „Gniazdo rodzinne”; — Nowy: dziś „Champagnol mimo woli”; jutro „Weseli spadkobiercy”. (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

Komory pruskie nadgraniczne w powiecie rypińskim w Osieku i Golubiu, zamknięte z powodu cholery, w d. 29-ym b. m. zostały otwarte.

204

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Niech mnie odnajdzie w kopalni — kończył za ścianą magazynu Baltazar. — Przy udziale moim nie będzie mógł poruszać drażliwych kwestyj. Dobrze jest ukraść choćby dwadzieścia cztery godzin. Tobie się radzę przejść się. Jesteś smutny i zgnębiony. Ruch cię ożywi...

Stryj, wszedłszy do pokoju, domyślił się ucieczki siostrzeńca.

Do tego już doszło, że mój Baltazar zmyka, jak dziecko przed różgą. Ha! ha!... — zaśmiał się.

„Głupcze i czegoż ty uciekasz?... Przyjmę cię, dam dobrą posadę, zabezpieczę byt. Przyjmę i Roberta, byle nie tego polskiego panicza, który mnie upokarza samą swoją obecnością, tonem, jakim mnie traktuje, dystynkacją, którą roztacza. Nie sobie z niego nie robię, nieraz go nawet maltretuję, a mimo to odczuwam, że on jest wykwintny pan, a ja gbur. Panielca nie chcę, zmiądzzyłbym go i wygnał w go-dzinę.”

Otworzył szafę, znalazł w niej pół butelki portwainu, wypił duszkiem. Portwain był mocny i dobrze podziałał na organizm,

— Departament handlu i rękodziel w *Praw. wiestn.* ogłasza w dalszym ciągu listę nagród, przyznanych na wystawie w Chicago wystawcom z obrębu państwa russkiego. W liczbie nagrodzonych spotykamy: A. Janasza, J. Górskiego, W. Kozłowskiego, Bielawskiego, K. Gromadzkiego, hr. Plater-Zyberg (oddział rękodziel).

— Właściciele lombardów prywatnych, narażeni na liczne straty skutkiem odbierania przez policję ruchomości, zastawianych przez złodzieiów, uradzili wystąpić z podaniem do władzy, aby każdy, zastawiający fant, posiadał jakąkolwiek legitymację. Ponieważ wiele osób nie życzy sobie zamieszczania nazwisk na kwitach lombardowych, przeto i nadal takie anonimowe kwity mogą być wydawane, lecz w księgach musi być odnotowany przy numerze zastawu rodzaj przedstawionej legitymacji, tj.: pasportu, książeczki lub świadectwa rządcy domu.

— Wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem, w warszawskim Towarzystwie dobroczynności, pod przewodnictwem p. Franciszka Rydzkiowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia, na którym przyznano z zapisu ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego zasiłek w kwocie rs. 150 jednemu z uczniów szkoły rzemiosł utrzymywanej przez p. Jerzego Kühna; dalej, rs. 20 dla ucznia szkoły rysunkowej, oraz wsparcie rs. 15 dla wdowy po literacie obarezonej dziećmi; z zapisu zaś ś. p. Tekli Rapackiej udzielono: rs. 8 dla dwóch ubogich nauczycielek, a rs. 6 dla trzech ubogich szwaczek; następnie zakwalifikowano do obiadów gościny trzeci uczniowie szkół; do umiędziania w zakładzie starców i kalek 6 kobiet i 2-ch mężczyzn. W końcu posiedzenia przydujący zwrócił uwagę obecnych, że upływa obecnie lat 25, jak członek p. Michał Fijok rozpoczął użyteczną swoją działalność w warsz. Tow. dobroczynności, a zawsze troskliwy o dobro instytucji i gorliwy, zasłużył sobie na to, aby mu koledzy, a zwłaszcza wydział wsparcia, jako długoletniemu sekretarzowi onego i opiekunowi ubogich cyrkulu VII-go, za trudy i poświęcenie dla dobra ubogich złożone podziękowali; poczem, wzruszonym tem przemówieniem jubilatowi na pamiątkę od kolegów doręczył portret jego wraz z wierszem okolicznościowym.

— Na odbytych wczoraj zgromadzeniach ogólnych akcjonariuszów fabryk cukru i rafinerji „Hermanów” i „Łyszkowice”, ustanowiono dywidendę za r. 1892/3:

z „Hermanowa” w wysokości 11% od kapitału akcyjnego, czyli po rs. 27 kop. 50 na każdą akcję 250-rublową, zaś z „Łyszkowice” w wysokości 14% od kapitału akcyjnego, czyli po rs. 35 za każdą akcję 250-rublową.

— W nadchodzący piątek, o godzinie 8-ej wieczorem, w kancelarji Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna nr. 19) odbędzie się posiedzenie rady opiekunów cyrkulowych tej instytucji.

— Dzienniki tutejsze donoszą, że Feliks hr. Czacki nabył za 63,000 rs. pałacyk p. Janaszowej przy ulicy Nowozielnej nr. 19-ty.

— Z Jurjewa donoszą nam, iż uniwersytet tamtejszy opuścił najznakomitszy po śmierci Miklosicza sławista, prof. Jan Baudouin de Courtenay, i prof. fizyki, V. Oettingen; pierwszy udał się do Krakowa, drugi do Lipska.

— Wczoraj zakończyła życie w Piotrkowie po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 52 ś. p. małżonka gubernatora piotrkowskiego, Aleksandra Miller.

— W dniu wczorajszym powrócił z Odessy starszy prezes warszawskiej izby sądowej rz. r. s. Aristow, wyjechał zaś do Siedlec naczelnik dyrekcji naukowej rz. r. s. Dobrowolski.

z teatru i muzyki.

* Pierwsza w obecnym sezonie wieczornica lutnistów, urządzona staraniem barytonów, odbędzie się w lokalu „Lutni” (resursa obywatelska) d. 13-go lub 21-go b. m.

Termin ostateczny zależny jest od mających się odbywać w tejże resursie koncertów orkiestry holenderskiej Quaata.

* Helena Modrzejewska w tych dniach opuszcza Amerykę.

W powrocie do Europy artystka zatrzyma się najpierw w Krakowie.

Wizytacje.

JE. ks. arcybiskup warszawski w d. 2-im b. m. odwiedził Łowicz.

Przybywszy z Pszczonowa (a nie Mszczonowa, jak to mylnie *Kurjer* podał) o godz. 4-ej po południu, JE. udzielał sakramentu bierzmowania w miejscowej kolegiacie do późnego wieczora.

Nazajutrz po rannej mszy arcepasterz bierzmował pobożnych do południa.

„To wszystko moje — szeptał — lub musi być moje, z tej samej racji, że słońce świeci i grzeje.”

Stryaszek, jako mocarz, który zna swoją siłę, był pełen pobłażania i łaskowości dla maluczkich, przedłużając im istnienie, póki pracowali dla niego.

Zygmunt zbiegł z wyżyn kopalni i ścieżkami wśród miedzi i wygonów, nie wiedząc jak, znalazł się na dziedzińcu przed dworem. Okna były otwarte, na werandzie stała gospodyni, kłaniając się ostentacyjnie.

— Kopę lat oczy moje nie oglądały pana hrabiego.

— Jakież wieści od pań? — spytał Zygmunt.

— Pani starsza pisała z Paryża, wczoraj list odebrałam. Zdrowe są obie, paniątka biega po Paryżu, jak po Podgrodziu. Nie dziwota, młode, chciałyby wszystko własnymi oczyma zobaczyć. Może pan hrabia wejdzie i spocznie w salonie. Musi się bardzo bez pań przykrzeć. Bo też słyszał tu kto, aby taki pan z panów, piękny, jak król, siedział cieggiem w tych kopalniskach i wędził się, jak zwyczajny chłop, lub hameryk!...

Zygmunt, popychany tajemniczą siłą wspomnień, wszedł. Na pierwszy rzut oka uderzył go w salonie kupione na wystawie krakowskiej obrazy: „Staw” Chelmońskiego z neufarami i jętka, kołysząca się na lodydze... Cisza i spokój, słońce, gorąco... W ciszy, spokoju i gorącu omdlewająca rozkosz.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ze szczególnem zaufaniem, a dyrekcja objawia niezwykłą uprzejmość, czytając sztuki i dając odpowiedzi. Repertuar jej jest już na dwa lata zapewniony.

Tutejsza szkoła czeska, lubo odmówiono jej charakteru publicznego, okazuje się przecież w rzeczywistości bardzo potrzebną. Należy tak sądzić po wzroście liczby dzieci, które do niej tutejsi czesi przyprowadzają. Zapisano tam tego roku chłopców 363, dziewcząt 361, do ogródka freblowskiego 80, razem 804, o 41 więcej, niż w r. z. Oprócz tej szkoły w dzielnicy IV-iej na Faworiten, otworzyli czesi w dzielnicy III-iej na Landstrasse ogródek freblowski. Zgłoszono od razu 100 dzieci, lecz tylko na 60 jest miejsce. Żywił czeski tworzy nieposlednią część tutejszej ludności i przychodzi do coraz wyraźniejszej świadomości.

Z Chicago powracają delegaci, radcy, uczestnicy przedsięwzięcia „Alt-Wien” i zdają sprawę. Wykazują oni, że ci przemysłowcy, którzy posłali tam towary, nie na chybił trafił, ale poprzednio poinformowali się o potrzebach i gustach Amerykanów i do tego zastosowali, robiąc na wystawie wyborne interesy. **A.**

*** Berlin, 3-go października.**

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

O oryginalnym guście architektonicznym cesarza daje świadectwo kaplica św. Huberta, w zamku myśliwskim Rominten wystawiona, poświęcona w ubiegłą niedzielę w obecności cesarza, cesarzowej, swity i reprezentantów władz miejscowych i prowincjonalnych. Jest odtworzeniem kościoła norweskiego w Wang, w górach Olbrzymich, zbudowanego przez króla Fryderyka Wilhelma. Składają się na budowę cztery, w miarę wysokości, coraz to węższe piętra, na których wznosi się jeszcze wieżyczka. Piętro najniższe stanowi ganek, całą kaplicę obiegający. Na niem wznosi się drugie piętro, tak samo, jak pierwsze, pokryte dachem. Tutaj mieści się chór z organami. Ostatnie dwa piętra opatrzone są oknami, wpuszczającymi do wnętrza kaplicy przytłumione tylko światło. W głębi kaplicy stoi ołtarz, mający po prawej stronie krzesło cesarza, po lewej ambonę. Przed ołtarzem ustawiono około 20-tu ławek skromnej roboty.

Ceremonja poświęcenia kaplicy ściśle oznaczony programem wzięła przebieg. Przed drzwiami kościelnymi doręczył budowniczy kaplicy, norweszyk, cesarzowi klucze, które tenże podał jeneralnemu superintendentowi, Poetzwil. Po otwarciu drzwi kościelnych para cesarska, poprzedzona przez duchowieństwo, wraz ze switą wkroczyła do wnętrza, gdzie niebawem rozpoczęło się solenne nabożeństwo, kazanie i t. d. Cesarz i całe jego otoczenie, wyjąwszy komenderującego jenerała i oficerów, do służby komenderowanych, mieli na sobie kostjumy myśliwskie. Cesarzowa była w sukni z crème atlasu. Po ceremonji kościelnej w zamku myśliwskim odbył się obiad, na który zaproszonych było 30 osób. Stoły były zastawione w podkowie. Po obiedzie para cesarska udała się do Königsheide, gdzie z wieży wysokiej cieszyła się widokiem krajobrazu dziko-romantycznego. Cesarzowa już dzisiaj znowu wróciła do Berlina, cesarz pobawi przez dni kilka w Rominten, ażeby użyć polowania.

Znany dramat Gerbarta Hauptmanna „Tkacze”, zakazany mocą rozporządzenia prezydium policji tutejszej, datowanego z d. 3-go marca 1892-go r., doznał się w drodze apelacji, wniesionej przez autora, przed trzecim senatem wyższego sądu administracyjnego zdjęcia banicji, tak, iż niebawem wystawiony będzie na scenie teatru Lessinga. **K.**

*** Paryż, 2-go października.**

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Wczoraj odbyło się w Pithiviers pod przewodnictwem ministra rolnictwa, Viger'a, uroczyste odsłonięcie pomnika zasłużonego botanika i agronoma Du Hamela du Manceau, zmarłego w roku 1782-im. Pozostawił on w spuściźnie, prócz wielu odkryć, znaczną ilość dzieł, z pomiędzy których najbardziej ceniona jest praca w wydanej zbiorowem siłami „Historji sztuk i rzemiosł”. Przyjacielem Du Hamela i sąsiadem był poeta Mallesherbes, z którym wspólnie agronom zaprowadzał różne ulepszenia rolnicze i dokonywał prób na pierwszym we Francji *champs d'expériences*.

Dziś rozpoczęły się lekcje w szkołach paryskich, a jutro rozpoczną się w liceach i wielu szkołach wyższych, urządzonych jako internaty. Wszystkie budynki szkolne poddane były w r. b. nader starannej dezynfekcji i zwiedzone przez komisję sanitarną przed samem rozpoczęciem roku szkolnego.

Paryż pozyska nową szkołę przemysłową imienia Dorian, złożoną ze szkółki elementarnej niższej i wyższej, z internatem, co zaś do organizacji, wzorowaną będzie na słynnych państwowych szkołach przemysłowych w Vierzon, Voizon i Armentières. Jest to więc nader cenny nabytek dla miasta, które odpowiedniego typu szkoły nie miało dotąd.

Jednocześnie zdecydowano sprawę założenia nowego zakładu wychowawczego dla głuchoniemych, oddawna już bowiem zakłady tego rodzaju były niewystarczające; departament Sekwany w obecnej chwili utrzymuje 250 dzieci głuchoniemych, które, z przyczyny braku miejsca w „Institution des sourds-muets”, mieszczonych są po różnych miejscach i prywatnych szkółkach ogólnych. Rada jenerała departamentu Sekwany wybrała Asnières na miejsce

przyszłej instytucji, z uwagi, iż bliskość Paryża pozwoli na urządzenie częstych wycieczek wychowawców do muzeów i fabryk.

Amyrkanek, których znaczna ilość przybywa tu corocznie w celu kształcenia się w sztukach pięknych, a zwłaszcza w rzeźbie i rytownictwie, pozyskują cenny nabytek. Dr. Ewans, u którego niedługo znalazła schronienie, w dniu 4-ym września, cesarzowa Eugenia, ofiarował swoją wspaniałą kamienicę przy ulicy de la Pompe, w dzielnicy Passey, do rozporządzenia przybywających tu artystek. A ponieważ kolonja amerykańska już troszczyła się o to, aby obmyślić środki i ułatwić uprzyjemnienia pobytu w Paryżu młodym amerykańkom, dar więc dra Ewansa przyjęto radośnie. Niezadługo zorganizowany będzie hotel familijny, mogący pomieścić 50 panien, odpowiadający wszelkim wymaganiom komfortu z obszernymi salonami, czytelnia, duży ogród i wszelkimi wygodami. Kierunek zakładu obejmie dr. Humphrey, amerykańsin, wspólny z pewnym pastorem protestanckim.

Dyrekcja Opery ma zamiar podobno w dalszym ciągu zapoznawać publiczność paryską z kompozycjami Wagnera i w tym celu wysłała jednego ze swoich dyrektorów orkiestry do Niemiec dla przysłuchania się wykonaniu partycji „Trystan i Izolda”, z której niebawem rozpoczną się próby.

Wyjątkowe lato ubiegłe spowodowało niezwykły rozwój jarzyn i owoców, tak np. w gospodarstwie niejakiego p. Loiseau znalazł się burak ważący aż 14 kilogramów, a w ogrodzie p. Roger gruszka mająca 18 centymetrów długości i 37 centymetrów obwodu. **Z.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

UROCZYSTOŚCI FRANCUSKIE.

Paryż 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Admirał Avelane za przybyciem do Tulonu powitany będzie przez radcę legacyjnego, p. Giersa, i *attaché* marynarki, Behra.

Paryż 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Nizza, Cannes i inne miejscowości łączą się z radą miejską Tulonu w sprawie urzędzenia przyjęcia dla gości russkich. (Aj. półn.)

Kadyks 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Minister spraw zagranicznych polecił telegraficznie tutejszym władzom, aby przyjęcie oficerów russkiej eskadry odbyło się jak najokazalej. Na cześć gości urządzona zostanie prawdopodobnie walka byków. Eskadra russka odpłynie z Kadyksu w poniedziałek. (Aj. półn.)

ROKOWANIA CELNE.

Berlin 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Celem ułatwienia biegu układow, kwestje celno-techniczne przekazane będą podkomisjom.

Berlin 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Russko-niemiecka konferencja handlowa rozpoczęła obrady nad zmianami taryfowemi, których się domagają Niemcy. Sprawy celne, czysto technicznej natury, oddane zostały specjalnej komisji ekspertów, które wnioski roztrząsane będą następnie przez konferencje. (Aj. półn.)

ROZKAZ GABINETOWY.

Berlin 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—*Kreuzzeitung* zamieszcza tekst dosłowny cesarskiego rozkazu gabinetowego do profesora Schweningera z d. 21-go kwietnia 1890-go, wkrótce po dymisji ks. Bismarka wydanego. Rozkaz opiewa: „Nietylko naród niemiecki, ale i wszystkie narody świata cywilizowanego interesują się żywo pomyślnym stanem zdrowia księcia Bismarka. Mnie osobiście leży na sercu, aby z pomocą Bożą dało się jaknajdłużej utrzymać przy życiu tego, który położył tak nieśkończone (*unermessliche*) zasługi około ojczyzny i domu mojego. Wiem o tem, że pan z wiernem i skutecznem poświęceniem przez długi czas leczyleś ks. Bismarka. Życzę sobie przeto, abyś i w przyszłości osobiście kierował lekarską opieką nad księciem i oczekuję od pana perjodycznych sprawozdań o stanie jego zdrowia.”

PODATEK OD WINA.

Berlin 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* podaje rysy projektu nowego podatku państwowego od wina. Projekt opiera się na zasadzie procentualnego opodatkowania wartości wyrobu; dotknie ono przeto nietylko konsumcję w lokalach publicznych, ale i domo-

wą. Podatek rozciąga się na wina naturalne, musujące i sztuczne; płaci go właściwie odbiorca. Podatek płacą również wszystkie w drobny handlu sporządzone wina. Wszystkie fabryki podlegają kontroli ksiąg. Wina musujące płacą więcej od naturalnych, sztuczne więcej od musujących. Podatek nakłada się na takie tylko wina, które wychodzą po nad pewną granicę wartości. Opodatkowanie niższych win pozostawione jest pojedynczym państwom związkowym rzeszy.

CLEMENCEAU.

Paryż 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Wczoraj pojawił się pierwszy numer przekształconej w organ ludowy *Justice Clémenceau*. Tenże radzi rządowi wobec rozprzężenia stronictw iść drogą stanowczych reform.

WALKI W AFRYCE.

Londyn 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Ośm tysięcy matabelesów podkradło się nocą pod fort Victoria, musieli się wszakże cofnąć.

Madryt 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Kabyli marokańscy ponowili atak na twierdzę hiszpańską Melilla. Forty zbombardowały okoliczne wsie arabskie. Zaopatrzeni w broń otyłcową kabyli zabili 11, a ranili 42-tych żołnierzy hiszpańskich. Jenerał Gargallo ścigał ich. Eskadra, stojąca na kotwicy w Kartagenie, otrzymała rozkaz odpłynięcia na wody marokańskie.

Madryt 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Załogi hiszpańskie na brzegach Marokku wzmożono.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Z Rio de Janeiro donoszą, że admirał de Mello liczy na wybuch rokoszu w samej stolicy. Zamierza on główną kwaterę założyć w Santa Catharina i utworzyć tam rząd prowizoryczny.

CHOLERA.

Madryt 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Wybuchła tutaj cholera. Dotąd zachorowało osób 37, zmarło 7.

Wiedeń 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—W telegramie z Genewy, nadesłanym do *Fremdenblattu*, były regent serbski Risticz oświadcza, iż nie ma najmniejszych powodów do pozostawiania w stosunkach z królem Milanem. (Aj. półn.)

Paryż 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Manifest mlodocechów został skonfiskowany. (Aj. półn.)

Paryż 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—*Figaro* rozpoczął dzisiaj szereg sensacyjnych artykułów p. t. „Wspomnienia i zwierzenia ze sprawy panamskiej”, podpisywane cyfrą J.

Paryż 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Z Buenos Ayres donoszą telegraficznie, iż porządek w republikańskiej argentyńskiej został w zupełności przywrócony. Ruch kolejowy odbywa się już bez przerwy. (Aj. półn.)

Rzym 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Minister handlu wypracował projekt reorganizacji izb handlowych, do których oprócz kupców i przemysłowców mają należeć odtąd także i przedstawiciele stanu robotniczego.

Bruksella 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—W Borinage zmowa ustała. W Charleroi część robotników jeszcze strejkuje.

Belgrad 4-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Król Aleksander w towarzystwie ministra wojny odjechał na manewry do Kragujewacza.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go października. (Telegr. prywatny Kur. Wars.)—Nastój giełdy dzisiejszej był spokojny i nie wykazywał zmian. Na rynku rubli i wartości russkich, które były zaniedbane, różnice kursowe były niewielkie. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 212.75. W porównaniu z wczorajszymi kursami, podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fenig, a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowo gorzej o 15 fen, długi Petersburg o 50 fen, krótkoterminowy zaś pozostał

